

MK Ultra – tajne eksperymenty CIA z LSD

10 maja 2015

Celem projektu MK Ultra było dokonywanie zmian w zachowaniu przy pomocy różnych sposobów, a ja nadmienię, że przy pomocy każdego sposobu.

Wypróbowywano wszystkiego od narkotyków po tortury z zamiarem użycia tych odkryć przeciw państwu bloku radzieckiego. MK Ultra był prowadzony od 1953 do 1973 roku, a eksperymenty odbywały się w 80 różnych instytucjach w USA i Kanadzie. Wiele tych badań przeprowadzono na personelu nie-wojskowym i bez jakiegokolwiek zgody. To tylko na początek.

Zwerbowani zostali również byli nazistowscy naukowcy, żeby dać im dodatkowe zajęcie, godne ich renomy, i swoiste „nie wiadomo co”. Generalnie eksperymenty były prowadzone przez chłopinę nazywającego się Sidney Gottlieb, o którym biograf napisał, że „urodził się ze zdeformowaną stopą i był jękałą, co kompensował sobie w ten sposób, że został ekspertem od tańców ludowych i uzyskał doktorat na Cal Tech... pił tylko kozie mleko i hodował drzewka na Boże Narodzenie, jakie sprzedawał z przydrożnego stoiska”.

Brzmi, jak opowieść o świrze, który się zerwał z wariatkova, ciekawy świr, tym niemniej świr.

Jeden z dokumentów o MK Ultra z 1955 r. daje wskazówki, jaki rodzaj substancji dokonujących trwałych zmian umysłu, chcieli znaleźć podczas eksperymentów i czego próbowano. Oto niektóre z nich:

1 – substancje, jakie mogą czasowo albo na stałe spowodować uszkodzenie mózgu i utratę pamięci,

2 – substancje i metody fizyczne, jakie spowodują powstanie

stanu amnezji wobec wydarzeń sprzed i w trakcie ich zastosowania,

3 – substancję, jaka spowoduje powstanie stanu umysłowego zamieszania takiego rodzaju, że jednostka pod jej wpływem będzie mieć trudności z fabrykowaniem zeznań podczas przesłuchania.

Sądzę, że ja już znalazłem pewien zielony składnik, jaki odpowiada tym wymaganiom?

Ogólnie rzecz biorąc chcieli mieć coś, co będzie umożliwiać tworzenie zombi na życzenie.

Jedną z głównych substancji narkotycznych, na jaką rzucili się z zapałem było LSD. Rozdawali ją chętnie chorym umysłowo, więźniom, uzależnionym od prochów i prostytutkom. Jednemu z pacjentów szpitala psychiatrycznego w Kentucky dawali LSD przez 174 dni po kolei. Możecie sobie wyobrazić loty na okrągło przez pół roku, gdy i tak już jesteś psychiczny. Ja nie mogę.

Używano również LSD podczas przesłuchiwania pracowników CIA, personelu wojskowego armii USA i tych, których podejrzewano o bycie podwójnymi agentami. Straszono ich, że będą poddani działaniu substancji w nieskończoność, jeśli nie chcieli się przyznać. Całkiem „ciemna zabawka”. Niektórzy z tych nie poddających się szczurów laboratoryjnych wpadała w stan permanentnego otępienia i debilizmu, a miały miejsce i przypadki zgonów.

Przez jakiś czas stała się ona regularnym środkiem eksperymentatorów do zastosowania przy różnych okazjach wobec pracowników CIA bez ostrzeżenia i bez okazji podpatrzenia, jakie skutki uboczne może to mieć w realnym życiu. I tak podawano je podczas spotkań biznesowych. Jeden z naszprycowanych gości dostał LSD z poranną filiżanką kawy; skończyło się to tym, że biegał po Waszyngtonie widząc potwora w każdym samochodzie, który go mijał.

Innym nic nie podejrzewającym konsumentem kwasu był dr Frank Olson, który po jego zażyciu wpadł w głęboką depresję. Skończył ze sobą „wypadając w trans” z okna na 10 piętrze. W tym czasie powiedziano, że to samobójstwo, lecz gdy ciało poddano ekshumacji w 1994 r. okazało się, że nosiło ślady pobicia, zanim został wypchnięty. Niektórzy sądzą, że może to mieć związek z jego wiedzą na temat projektu SPAN, w trakcie którego naszprycowano całą wioskę – Pont-Saint-Espirit – LSD podanym w żywności i aerozolu. Skończyło się to tym (co zaskakujące nie jest), że wystąpiła masowa psychoza, było 32 było rannych, a 7 osób straciło życie. Najprawdopodobniej próbowali to utrzymać w sekrecie i trzeba było sprzątnąć niektórych.

Kwas nie był ich wyłączną ścieżką badawczą. Prowadzili eksperymenty, gdzie wstrzykiwali barbiturany w jedno ramię, a potem, gdy przedmiot badawczy był nieświadomy, wstrzykiwali amfetaminę w drugie ramię i biedny chłopina zaczynał paplać bez składu i ładu. Czy spodziewali się zdobyć dobre, prawdziwe odpowiedzi na ważne pytania naukowe przy użyciu takiej metody? Wydaje się to całkiem nieprawdopodobne, żeby można było uzyskać coś użytecznego od kogoś, kto jest wprowadzony w mocny stan narkotyczny i przelewa się przez ręce w czasie eksperymentu.

W Kanadzie miły chłopina o nazwisku Donald Ewan Cameron przeprowadzał coś, co banalnie nazywał „eksperymenty podczas jazdy”. Zakładały one wprowadzanie ludzi w chemicznie wywołany stan śpiączki na okres nawet 3 miesięcy. Brzmi to sobie, jak zwyczajny eksperyment relaksujący. Mogli sobie hałasować do woli, chrzanić głodne kawałki, a gość w śpiączce miał i tak swój własny świat. Zostały one przeprowadzone na ludziach z chorobą umysłową, ale tylko z lekkimi zaburzeniami, jak depresja, lecz często kończyło się to permanentnym wyobcowaniem osoby poddanej eksperymentowi. Część pacjentów stała się osobami bez kontroli na czynnościach fizjologicznych, inni zapominali, jak się mówi, u jeszcze

innych doszło do takiego przemaglowania mózgu, że myśleli o swych przesłuchujących, iż są to ich rodzice. CIA zasadniczo chciała znaleźć narzędzie umożliwiające złamanie czyjejś psyche i odbudowanie jej od podstaw, aby stworzyć doskonały wojenny klon.

Podczas paniki z aferą Watergate, dyrektor CIA, Richard Helms, nakazał, aby wszystkie pliki dotyczące programu MK Ultra zostały zniszczone. Dzięki amerykańskiej administracji nawykłej do różnego bałaganu, ok. 20 tysięcy dokumentów ocalało z uwagi na ich niewłaściwe zaklasyfikowanie. To matoły. Nigdy nie poznamy pełnej skali tego, co wówczas było w toku, ani w latach wcześniejszych. I nigdy się nie dowiemy o pełnej skali tego, co obecnie ma miejsce. Przeróżające sprawy.

Źródło oryginalne: www.sickchirpse.com

Źródło polskie: Wolna-Polska.pl